Nr. 68. Kraków, Czwartek 24 Marca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, by dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie	**40** ct.

Głos z miasta.

(W sprawie pogrzebu Kraszewskiego).

(S.) Przesyłam wam słów parę, wywołanych zachowaniem się *Czasu* w pierwszych dniach po nadejściu wiadomości o śmierci Kraszewskiego, i różnemi uwagami i półsłówkami, rzucanemi przez najbliższych pisma tego przyjaciół i inspiratorów. A piszę nie na to, aby dać wyraz powszechnemu oburzeniu na obojętne zachowanie się owego organu wobec wiadomości, która całą Polską wstrząsnęła i szczerą, głęboką żałobą okryła. Doprawdy — nie warto już oburzać się na to, do czegośmy już zdawna mogli przywyknąć. Gdyby Kraszewski był kiedykolwiek poszedł w służbę tych panów, gdyby się był zapisał w szeregi koteryi — byłby *Czas* wyszedł w grubej żałobie, byłby na czele numeru zamieścił wiadomość o śmierci wielkiego pisarza, a nie między różnemi drobiazgami literackiemi....

Ale — nie o to mi idzie. Wyrazić chcę pewne obawy, poruszyć parę myśli, dążących do tego, żeby się te obawy nie ziściły. Obawy zaś moje odnoszą się do tego — czy owo obojętne, chłodne zachowanie się *Czasu* nie jest wyrazem pewnych kół. dość wpływowych, ażeby wobec pogrzebu Kraszewskiego zadziałać jako straż pożarna, i obniżyć znacznie poziom tego wielkiego aktu narodowej żałoby. Żywo mi się tu przypomina historya z jubileuszem Kraszewskiego Obóz, którego organem jest *Czas*, zachował się z początku niechętnie — potem obojętnie i chłodno — a dopiero gdy głośno wyraziło się oburzenie z powodu tego postępowania, i gdy zapał ogółu polskiego przerósł nad głowy tych panów — dopiero wtedy zdjęli pychę z serca, przyłączyli się do obchodu, a nawet chcieli w ostatniej chwili wysuwać się naprzód. Gdyby było poszło po ich myśli, nie byłby jubileusz stał się owym wielkim dniem, jakim się stał wbrew ich serdecznym życzeniom.

Dzisiaj, wobec pogrzebu wielkiego pisarza, panowie ci wraz ze swoim organem stoją na punkcie chłodu i obojętności. Jeżeliby poszło po ich myśli, uczucia ogółu polskiego. tak bardzo od ich uczuć odmienne, nie miałyby sposobności wyrażenia się w całej swej wielkości i sile. Temu trzeba zapobiedz, trzeba pogrzeb tak urządzić, ażeby on — podobnie jak jubileusz — stał się wielkim objawem narodowego uczucia. Rzeczą komitetu jest, uczynić wszystko tak, ażeby żałobny ten obchód odpowiadał w całej pełni wysokiemu uastrojowi ducha narodowego w tak poważnej chwili. Ale może nie zaszkodzi kilka myśli w tym względzie rzucić.

Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej — nie wiadomo, dla czego ono było poufne — poruszył dr. Warschauer myśl, żeby deputacya Rady miejskiej przyjęła zwłoki Kraszewskiego u granic kraju. Myśl dobra, i wykonać ją należy. Ale powinna to być deputacya kraju a nie samego tylko miasta. Nie wątpię, że jeżeliby komitet pozozumiał się w tej mierze z Wydziałem krajowym, to Wydział deputacyę taką wyśle, a tem samem od pierwszej chwili nada obchodowi żałobnemu wyższe znaczenie.

Przedewszystkiem jednak należy wcześnie dowiedzieć się, kiedy zwłoki wielkiego pisarza przybędą do Krakowa, i wcześnie ogłosić dzień pogrzebu. Nie wątpić — że nie sam Kraków i nie sama Galicya na pogrzeb zjechać zechce, ale z innych dzielnic Polski bardzo licznie zjadą się żałobni goście. Im wcześniej dzień pogrzebu będzie podany do wiadomości publicznej, tem liczniejszy będzie mógł być zjazd — kto bowiem z dalekich stron kraju przybyć zechce, musi się wcześnie do tego przygotować. W celu, ażeby wszystkim, którzy tylko chcą i mogą przyjechać, przyjazd ułatwić — nie trzeba z pogrzebem nadto się spieszyć, lecz ile możności nie wcześniej, jak na wtorek przyszłego tygodnia żałobny obchód oznaczyć. Zbyteczny pospiech zaszkodzi.

Po trzecie — należy zawiadomić wszystkie miasta i powiaty w Galicyi, że w orszaku pogrzebowym będzie wyznaczone miejsce dla ich deputacyj, ażeby wiedziały, że deputacye te, które niewątpliwie wysłać zechcą, nie zginą w wielkim tłumie publiczności, lecz odpowiednio pomieszczone będą.

Co do kwestyi, gdzie ma spocząć Kraszewski, to przypuszczam, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż zwłoki jego złożone będą w grobie zasłużonych na Skałce. Ale trzeba wcześnie wszelkie potrzebne do tego kroki poczynić, bo łatwo zdarzyć się może, iż w ostatniej chwili pokażą się jakieś trudności, których usunięcie będzie wymagało nieco czasu. Nigdy tu dosyć ostrożnym być nie można — bo są pewni ludzie, którzy w wyszukiwaniu takich trudności są mistrzami.

Pomijam kwestyę urządzenia samego pogrzebu, reprezentacyi w nim wybitnej wszystkich większych instytucyj, zakładów, stowarzyszeń, cechów itp. wywieszenia flag żałobnych z domów przynajmniej przy ulicach, przez które pochód postępować będzie, zapalenia latarń gazowych, okrytych krepą — bo nie wątpię, że komitet uczyni w tym kierunku wszystko, co można. Obok tego, najważniejszą jest rzeczą, wyznaczenie mowców, którzy mają przemawiać nad zwłokami Kraszewskiego. Jest to w obchodzie pogrzebowym punkt kulminacyjny. Żaden fałszywy ton odezwać się tu nie może — mowcy powinni dostroić się do wysokości tych uczuć, które w tej chwili cały naród przejmują, przez ich usta ma przemówić naród cały. Rzecz naturalna, że nie godzi mi się wskazywać tutaj osobistości — ale chcę wyrazić nadzieję, że komitet przy wyborze mowców przejmie się całą odpowiedzialnością, jaka na nim w tej chwili ciążyć będzie. Powtarzam: jest to z wszystkich zadań komitetu najważniejsze a może najtrudniejsze zarazem.

Komitet ma przyznane sobie od Rady miejskiej prawo uzupełnienia się. Z prawa tego w szerokiej mierze skorzystać powinien, ażeby stał się rzeczywistą reprezentacyą całego miasta, wszystkich warstw jego ludności. Czynności komitetu będą liczne — grono szczupłe im nie podoła.

Te uwagi na razie przyjmijcie do waszego pisma. Szło mi w nich głównie o to, aby ów żałobny obchód stanął na wysokości uczuć całego narodu w chwili, gdy Polska grzebie jednego z najzasłużeńszych swych synów, jednego z tych, co całem swem życiem i niezmordowaną pracą o żywotności narodu świadczyli a zarazem żywotność tę dzielnie podtrzymywali, wyrabiali, wzmacniali.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 18 marca.*

Z powodu nieobecności pana generał-gubernatora Hurki w Warszawie, który wraz z innymi generał-gubernatorami znajduje się obecnie w Petersburgu, dla złożenia carowi rocznego raportu o stanie kraju — wszystko zdaje się u nas spoczywać we śnie, jakby przygotowywując się do nowej kampanii, o której krążą już głuche wieści. Mówiąc o „wszystkiem“, naturalnie mam tutaj na myśli całą falangę diejateli, którzy nie lubią nam dawać zapomnieć o tej wielkiej pieczołowitości, — jakiemi zwykli nas otaczać. — Tak, wszystko jest w porządku, brzmi niezawodnie raport pana Hurki, a my tymczasem pod nieznośnym naciskiem na każdem polu ledwie oddychać możemy.

Przed niedawnym czasem pani Marya Andrejewna naprzykład przypomniała nam swoją egzystencyę, czynem, który niechaj sam za siebie mówi. Siostrzeniec tej damy zachorował bardzo niebezpiecznie i czuwający nad nim lekarze zawezwali na konsylium prof. Baranowskiego, który faktycznie chorym energicznie się zajął i wyleczył. Prof. Baranowski jednak od chwili, kiedy został przebalotowany na uniwersytecie jako profesor, który już wysłużył emeryturę, nie miał ani potrzeby. ani ochoty, zwłaszcza też ze swojemi pacyentami używać obcego mu, urzędowego języka, a więc i przy łożu chorego siostrzeńca pani Hurko, posługiwał się rodzinną mową i tak tem wszechwładną damę na siebie oburzył, iż przez wdzięczność za wyleczenie, kazała posłać mu zagraniczny paszport z żądaniem, aby kraj opuścił, co naturalnie jest równoznaczne z banicyą. — Dr. Baranowski tego pełnego taktu i grzeczności oświadczenia usłuchał i z wielką szkodą dla miasta, pacyentów i w ogóle Warszawy, a największą podobno dla swojej kieszeni — wyjechał za granicę.

Gdybyż wreszcie te przyjemności wszystkie z ręki tylko Mary Andrejewny nas dochodziły, dzięki ograniczonej sferze jej działania możnaby jakoś wytrzymać. Pociski tej damy odczuwa dotychczas przynajmniej inteligencya, która w każdym razie w pogardzie milczącej znajduje zadawalającą odpowiedź na te wszystkie ekscesy. Ale każdy z tutejszych czynowników mniejszych i większych za największy obowiązek uważa sobie naśladować naczelnikową rządu na najmizerniejszem nawet stanowisku. Czyż podobną byłoby rzeczą naprzykład opisać wszystkie ekscesy i wybryki p. Własowskiego, który nareszcie ku ogólnemu zadowoleniu przeniesiony został na policmajstra Rygi, gdzie prawdopodobnie od gorętszych aniżeli my mieszkańców doczeka się prędkiej nagrody za gorliwą służbę, podobną do działalności włoskich brygantów. Jako spuściznę zostawił nam ten pan jeszcze bardzo ciekawy procesik z p. S., właścicielem dorożek, który się zakończył równie ciekawym wyrokiem. Własowski ukarał woźnicę jednej z dorożek p. S. za jakieś drobne wykroczenie, bardzo znaczną nawiązką. Skutkiem tego p. S. udał się do niego, aby sprawę wytłomaczyć i dla biednego woźnicy łaskę wyprosić. P. Własowski zamiast rozmówić się po ludzku, przyjął interesanta w tak brutalny sposób, iż ten oburzony wyszedł i zaniósł skargę do p. ober-policmajstra warszawskiego o „skandaliczne“ zachowanie się wobec niego warszawskiego kacyka. Zdawałoby się, iż skarga otrzyma zadosyćuczynienie, a przynajmniej odpowiednią odpowiedź. Tak przynajmniej stałoby się niezawodnie w państwie ucywilizowanem, ale nie u nas. Skargę uznano za obrażającą policyę i zamiast zadośćuczynienia, wytoczono panu S. proces o obrazę policyi, za użycie w swej skardze wyrazu „skandaliczny“. — Sędzia pokoju p. Aryczkow, należący do kategoryi tych pracowników, którzy są wiernymi sługami administracyi, wydał wyrok skazujący skarżącego się i obrażonego na 25 rs. kary. Umyślnie raz udałem się do urzędu tego pana, aby przyjrzeć się jego procedurze, gdyż od dawien dawna chodzą o niej legendy i zaiste to, com tam słyszał i widział, przechodzi wszystko, co w legendach się mieści. P. Aryczkow nie trzyma się sprawiedliwości, ale policyi. Skarga z jej strony, słuszna czy niesłuszna zawsze wywołuje wyrok na jej korzyść. Trafiłem właśnie na sprawę kilkunastu studentów, oskarżonych przez jakiegoś robotnika o burdę i czynne obelgi w knajpie. Z początku pan sędzia proponował zgodę, na którą zgodził się w zupełności skarżący robotnik z warunkiem wynagrodzenia mu dwóch tygodni czasu, które zmuszony był przeleżeć wskutek pobicia. Wszystko zdawało się zapowiadać dobry koniec sprawy, gdy naraz p. sędzia dowiaduje się od oskarżonych, iż są oni wyznania prawosławnego.

— Prawosławni! woła p. sędzia, a to zupełnie inna sprawa. To tutaj było wystąpienie jednej narodowości przeciw drugiej — panowie pewnie śpiewaliście narodowe pieśni, a wasz oskarżyciel, jako Polak sykał. O! to zupełnie co innego, sprawa się inaczej przedstawia, i przybiera polityczny charakter.

— Nie wiem nic — odparł obrońca strony pokrzywdzonej, czy chodzi tu o nienawiść narodową — wiem tylko, że klient mój został pobity i proszę o przyznanie mu odszkodowania.

— No, no, my już znamy te wasze krzywdy, była odpowiedź sędziego. — A ja słuchałem tego wszystkiego jak gdybym marzył. Wyroku nie było, można jednak z góry przewidzieć po tem, cośmy słyszeli, jaki będzie.

Jeszcze lepszy okaz sprawiedliwości moskiewskiej i moskiewskiego prawa uwydatnił się w sprawie cywilnej obywatela Glińskiego z Bankiem państwa. Obywatel ten w filii włocławskiej złożył jako depozyt sumę 60.000 rs. w listach likwidacyjnych na tak zwany otwarty kredyt. Dyrektor tej filii Krzeczkowski okradłszy Bank i dopuściwszy się wielu fałszerstw uciekł, między innemi sfałszował również czeki p. Glińskiego i pieniądze w wartości listów podniósł. P. Gliński dowiedziawszy się o tem zażądał zwrotu swego depozytu, odpowiedziano mu jednak z Banku, iż suma jego wyczerpaną została, a chociaż biegli orzekli, iż czeki, za któremi podniesioną została, są fałszywe, przecież dopóki sprawa kryminalna z Krzeczkowskim ukończoną nie zostanie i wyrok nie zapadnie, o zwrocie pieniędzy mowy być nie może. P. Gliński udał się do sądu i wytoczył proces, którego wyrok w tych dniach zapadły, podzielił w zupełności zdanie kantoru Banku państwa i p. Gliński zrujnowanym został, bo sprawa kryminalna Krzeczkowskiego z powodu jego nieobecności nigdy w tem życiu ukończyć się nie może.

Wygląda to zaiste monstrualnie, aby instytucya państwowa nie zabezpieczała depozytowych funduszów i bezkarnie mogła rujnować ludzi, wówczas gdy za uronienie takich funduszów prosty śmiertelnik idzie do kryminału. Co gorsza, wyrok ten stworzył najsmutniejszy prejudykat na przyszłość i wszyscy ci, którzy w ten sam sposób zostali załapani przez takich Krzeczkowskich, Gręczewskich, Rembertowskich i Kierszów, mogą się pożegnać ze swymi może ciężko zapracowanemi kapitałami, tem więcej, iż znana zręczność naszej policyi nie zdołała dotąd wytropić ani jednego z owych złodziei. Wszyscy, nie wyjmując Barkiewicza, który chociaż kulawy, wpadł jak kamień w wodę, spokojnie się ulatniają, a dopiero niewinni muszą cierpieć za nich. Tak za sprawę Kiersza trzech urzędników, jak powszechnie wiadomo, wsadzono do więzienia. A p. Wojciech, naczelnik śledczej komisyi, tak się miał znęcać nad żoną Kiersza przy rewizyi jej mieszkania, kobietą zupełnie niewinną i uczciwą, iż uznano za właściwe usunąć go od spełnianych obowiązków.

Wieści z Petersburga o ostatnim zamachu są niesłychanie skąpe. Poczta pantoflowa przynosi nam wprawdzie co godzinę prawie najrozmaitsze wieści, są to jednak pogłoski tylko, po największej części dziwaczne, których powtarzać nie warto. — Zgoda w nich tylko panuje w jednym kierunku, a mianowicie, że zamach uorganizowany został nie przez samych nihilistów, ale przez malkontentów wogóle i że posiadał bardzo liczne rozga-

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

6

(Ciąg dalszy.)

Zawrócił do domu. Szedł obok zasadzonych ziemniaków. Wysokie, bujne krzaki, zbite w ciemną masę, stały jak mur.

— Moje ziemniaczki, nie ja was kopać będę, — szepnął żałośnie.

Schylił się, poderwał krzak i ręką szukał w ciemnościach.

— Sześć, ośm, dziesięć, dwanaście — liczył. Dwanaście pod jednym krzakiem! — zawołał i wściekłość go opanowała. — Święta ziemia rodzi dla tego cygana, dla tego zbója, a ja na łyżkę strawy muszę ciężko pracować! — Był oburzony na ojca, matkę, Kaśkę, świat cały i sprawiedliwość ludzką. Gdyby się nie bał, spaliłby całą wieś, a gdyby miał tyle sił, wymordowałby wszystkich ludzi.

Szedł pod górę do chaty, złość i wściekłość dodawały mu sił.

— Józek? — usłyszał blisko siebie szept i stanął. Kaśka zbliżyła się do niego.

— Józek! to ty! Czekałyśmy z wieczerzą i nie przyszedłeś.

Chłopak chciał iść dalej, zatrzymała go.

— Czekaj, są tu te ośm dziesiątek, gospodyni śpią, wyjęłam je ze skrzynki; masz. — Wzruszona i zawstydzona wsunęła mu je w rękę. Pieniądze zelektryzowały chłopaka, ściskał je mocno.

— Kaśka — szepnął, — klnę się na wszystko, że ci je oddam.

— Ja nie chcę, żebyś mi oddawał. — zawołała i uciekła. Łkanie wydobywające się z jej piersi chciała zagłuszyć odgłosem własnych nóg.

— I czego ona ucieka, głupia, — mówił do siebie, lecz jej nie przyzywał i nie gonił.

Sierp księżyca, poprzedzony złotawą łuną, wychylił się z południa. Światło jego czerwone nie rzucało promieni, na szarem niebie gwiazdy bladło świeciły, wiatr zachodni, gorący, zrywał się i milkł, ani jedna kropla rosy na spragnioną ziemię nie spadła. Józek usiadł na murawie i liczył pieniądze. Każdą dziesiątkę oglądał przy księżycu, gładził na kolanie, odkładał, potem razem je przeliczył, schował do kieszeni i poszedł do domu.

Przez drzwi obórki patrzała na niego Kaśka i widziała, jak się zapędził do chaty, lecz w połowie drogi zawrócił; potem popatrzał na obórkę, podszedł pod same drzwi, postał chwilę i prosto skierował się do stodoły.

Dziewczyna odetchnęła i uspokojona położyła się spać, rozważając, co Józek z jej pieniędzmi zrobi.

III.

Cały tydzień chodził z kosą do dworu kosić jęczmień i pszenicę. Kaśka w dwojakach przynosiła mu obiad na pole. Wieczorami klepał kosę, naciągał druty na grabki i kładł się wcześnie. Wszystkie go stawy bolały. Zdawało mu się, że nazajutrz rąk nie podniesie w górę, lecz o świtaniu zrywał się, brał kosę na ramię i odchodził. Taka zawziętość w nim była. Gdy się rozmachał, ból się rozchodził po kościach, ręce przyzwyczajały się do kosy. Schudł, zczerniał od wiatru i słońca, zostały mu tylko oczy duże, świecące; mimo to był zdrów, choć smutny i milczący.

Kobiety, jak kobiety, gwarzyły w chacie; gdy Józek wchodził, milkły i smutniały.

Nocami, gdy księżyc świecił, zbiegał na ojcowiznę patrzeć, czy jest, jak była, czy mu jej nie rozszarpali i nie zagubili. Długi, wązki łan ciągnął się w górę, ginąc w cieniach nocy.

— Musisz ty do mnie wrócić, — powtarzał. Wtedy serce mu biło, coś grało mu w piersiach, ręce się trzęsły, miłość do kawałka ziemi i namiętność posiadania szarpały nim.

Na Bartłomieja obębniono wielki jarmark w Dębicy.

Józek miał zarobionych piętnaście papierków od kośby, dołożył je do ośmdziesięciu wziętych od Kaśki, i świtaniem, nie mówiąc nic nikomu, poszedł.

— I po co? — pytała matka Kaśki.

— On *ta* wie lepiej — odpowiedziała.

— Coś go urzekło, ani gęby nie otworzy, chodzi jakby zamroczony.

— Urzekły go ośm morgów ojcowizny. Nocami lata na zagon.

— Widziałaś? Słyszałaś?...

— Com nie miała widzieć. Śpię-ci w obórce, a potem zaskomli, burek na podwórzu zaszczeka, Józek wyłazi ze stodoły, ozrywam się, patrzę. Ciekawość mnie zdjęła, gląda się i za bramę. Noc była ciemna, miesiączek się gdzie on leci. schował, otuliłam się starą płachtą, bo ci już niemal czarna i zdaleka idę za nim, a on prościusieńko na swe pole. I jak ci się nie zacznie skarżyć, wydziwiać, pomstować, płakać, całować świętą ziemię... strach i wielka żałość mnie zdjęły i uciekłam.

Stara nic nie odpowiedziała. Należało skarżyć się na nieboszczyka męża, a bała się.

Józek na jarmarku pracował, chodził między bydłem, szukał, oglądał, wybierał i wybrał dwa młode ciołki, które już od wiosny w jarzmie chodziły, stargował je za dziewięćdziesiąt dwa papierki, zapłacił, ciołki zabrał i pognał drogą.

Przy przecięciu gościńców stoi murowana karczma „pod Krakusem“. Zdaleka widać nad jej drzwiami malowany szyld. Na niebieskiem tle, w kierezyi i czapce czerwonej stoi Krakus, prawą ręką trzyma Krakowiankę, lewą ujął się pod bok. Szyld ten posiada wielki dar przyciągania ludzi. Patrzą, dziwują się i wchodzą. Dziś oprócz szyldu wabiła muzyka, wylatująca na pola przez otwarte okna.

Józek wpędził woły do stajni, kupił dla nich porcyę koniczyny i poszedł do karczmy.

Rojno tam było i gwarno, zaledwo nie wielkie kółko do tańca zostało. Na stole siedziała bogaczka wdowa w żółtej spódnicy w wielkie czerwone kwiaty i aksamitnym gorsecie, przy niej stała młynarka, wełniana chustka spadała jej z ramion.

— A no, panie wojaku, wiele za ciołki? — zawołała młynarka.

Józek pocałował ją w rękę, zapłacił kufel piwa i podał go jej do upicia. Kobieta upiła parę łyków i podała wdowie. Czarne oczy wdowy spoczęły na chwilę na twarzy Józka, usta jej rozśmiały się; z po za grubych warg ukazał się szereg białych, dużych zębów. Upiła parę łyków i oddając kufel Józkowi, odezwała się wesoło:

— Panie wojak, pokażcież jak to w Tarnowie tańcują.

Dała znak muzyce i zsunęła się ze stołu.

— Ludzie, rozstąpcie się! — wołał żyd z za szynkwasu.

Józek trzymając w pół wdowę, obszedł z nią wkoło, ludzie im się ustępowali, — za nimi poszła młynarka z kołodziejem i kilka innych par.

Józek stanął przed muzyką, wsunął w skrzypce dwie *szóstki* i zaśpiewał:

— Kupiłem se konia, a na konia derę,
Ludzie się dziwują, zkąd pieniądze biorę.

— A dziwują się, dziwują! — zawołała młynarka — zkądeś wziął na woły, chudziaku.

Józek nie miał czasu na odpowiedź. Wdowa położyła rękę na jego ramieniu i puściła się w wir tańca. Chłopak tańczył delikatnie, w takt, i drobił jak panna, wdowa tuliła się do niego i pociągała ku sobie. Żyd z za szynkwasu klaskał w ręce, gospodarze paląc fajki, mówili o jarmarku, dziewczęta chwaliły taniec Józka i opowiadały o wdowie dziwy i ramoty.

Klarnecista zadął przeciągle.. długo, i urwał; muzyka zamilkła, wdowa usiadła na stole, chłodząc się chustką, młynarka stanęła przy niej.

— Piwa! — zawołała bogaczka na żyda i podanym kuflem przepiła do Józka.

— Tarnowskie wojaki siarczyście tańcują — odezwała się, pokazując białe zęby.

Józek się uśmiechnął i odpowiedział:

— Wojaki muszą tańczyć po wojacku, taki już rozkaz mają.

Upił trochę piwa z podanego kufla, oddał go młynarce, zapalił *krótkiego* za dwa centy i poszedł do wołów.

Koniczynę zjadły i leżąc żuły w spokoju. Pogładził je ręką po tłustych karkach, zaprowadził do studni, napoił i drogą w górę pognał do domu.

Wdowa patrzała za nim przez okno.

— Chłopak jak malowany — rzekła, — ale jakiś dziwny, zamroczony, czy co?

— Stracić taki majątek, to może zamroczyć — odpowiedziała młynarka.

— Delikatny, jakby jaki panicz — mówiła półgłosem, więcej do siebie, wdowa.

— Jaki, jaki! — dogadywała jej młynarka, — na całą okolicę drugiego takiego nie znajdzie, bo i prawda! (C. d. n.)

łęzienie we wszystkich sferach i dalej, że sygnalizowanym był z Berlina i że tylko bardzo drobną cząstkę sprzysiężonych zdołano odkryć i schwytać. — Przygotowania wojenne nie ustają, szczególniej na granicy wschodniej Galicyi, w gubernii lubelskiej mianowicie, gdzie rozlokowują olbrzymią ilość kawaleryi po nadgranicznych miasteczkach.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca.

(††) Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada minister sprawiedliwości na interpelacyę p. Teuschego co do przyspieszenia projektu do ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności, oświadczając, że ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, przygotowuje projekt o utworzeniu państwowych zakładów badawczych przy hygienicznych a względnie chemicznych zakładach uniwersyteckich, przy czem uznano za potrzebne zasięgnąć opinii Izb handlowo-przemysłowych.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o zabezpieczeniu robotników, mianowicie nad § 46. Do paragrafu tego wniósł p. Kainzl poprawkę, która jednak po przemówieniu pp. Baernreithera i Mauthnera, komisarza rządowego i sprawozdawcy, została odrzuconą, a paragraf przyjęty w formie przez komisyę ułożonej.

Paragraf następny przyjęto z poprawką p. Zuckera, która dokładniej niż było w projekcie określa stosunek kasy fabrycznej do przedsiębiorcy w razie upadłości tego ostatniego.

Dalsze paragrafy do 51 włącznie przyjęto bez rozprawy.

Przy następnych 52 i 53 pojawiły się wnioski mniejszości komisyi, referowane przez p. Baernreithera. Wotum mniejszości żąda opuszczenia obu tych paragrafów, a tem samem wyjęcia z pod tej ustawy kolei prywatnych (§ 52), jak i skarbowych (§ 53).

Mimo poparcia tego wniosku mniejszości, przyjęto oba powyższe paragrafy.

Paragrafy 54 do 59 włącznie, przeszły bez rozprawy.

Przy § 60 o kasach chorych w stowarzyszeniach zapowiedziano wniosek mniejszości. Przy tym paragrafie zapisało się do głosu trzech posłów przeciw wnioskowi większości komisyi, a jeden w jego obronie.

Przemawiał najpierw p. Sommaruga, wstawiając się za tem, aby istniejące kasy pomocy traktować nie według rozporządzenia ministeryalnego z r. 1882, lecz według ustawy o stowarzyszeniach z roku 1867 i zostawić im swobodę przekształcenia się na zakłady asekuracyjne robotników.

Z powodu spóźnionej pory prezydent przerwał posiedzenie, zapowiadając przyszłe na czwartek z dalszym ciągiem przerwanej rozprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 marca.

Pol. Corr. dowiaduje się jakoby z Krakowa, że senat akademicki uniwersytetu jagiellońskiego zamierza przy sposobności otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego nadać dyplom doktora filozofii *ad honores* ministrowi oświaty dr. Gautschowi. Tu w Krakowie o tem nic nie słychać — i niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że doniesienie *Pol. Corr.* jest fałszywe. Dyplomy doktorskie *ad honores* nadaje się mężom, mającym wielkie naukowe imię, a takim dr. Gautsch nie jest, albo też mężom, którzy położyli wielkie zasługi dla uniwersytetu, a o tych także jeszcze nie wiemy. Budowa nowego gmachu rozpoczętą została na kilka lat przed objęciem teki przez dra Gautscha, kredyta na ten cel były przed nim zażądane i uchwalone, a w chwili, gdy objął on urzędowanie, gmach stał już dobrze pod dachem. Po za tem — wiemy, że budowa kliniki chirurgicznej, tak niezbędna dla uniwersytetu, idzie w odwłokę; wiemy, że dr. Gautsch utrudnia dzieciom biednych rodziców uczęszczanie do szkół średnich, a tem samem do uniwersytetów; wiemy, że ma on bardzo silnie centralistyczne tendencye, a w swojej *Vielregiererei* nie bardzo baczy, co do niego, a co do Rady szkolnej należy. Uniwersytet jagielloński odznaczając dra Gautscha dyplomem honorowym, stanąłby w sprzeczności z krajem, z tem, czego się po nim, jako tak wysokiej instytucyi naukowej wymaga. Jeżeli zrozumieć można, że stowarzyszenia z urzędników złożone, mianują swych przełożonych członkami honorowymi, albo że urzędnicy wyprawiają świetne jubileusze nawet takim przełożonym, których odejście potem witają jako dzień uroczysty — to uniwersytet na takiem stanowisku stanąć nie może i spodziewamy się, nie stanie.

Pisma centralistyczne donoszą o wielkiem niezadowoleniu ministra Dunajewskiego z dyskusyi i uchwały komisyi budżetowej w sprawie kredytu na pokrycie przekroczeń kolei skarbowych. Komisya, jak w przedwczorajszym „Przeglądzie politycznym" donosiliśmy, uchwaliła kredyt, ale zarazem i rezolucyę, iż postępowanie zarządu kolei skarbowych, który bez porozumienia z ministrem skarbu tak znaczne czynił przekroczenia, nie było ani stosownem, ani koniecznem. Właściwie nie przeciw panu Dunajewskiemu zwraca się ta uchwała, ale raczej przeciw p. Czedikowi. Mimo to nie tylko wiedeńskie, ale i czeskie dzienniki donoszą o wielkiem niezadowoleniu ministra skarbu i przebąkują coś nawet o przesileniu. Jeżeli jednak rząd zechce i w tej sprawie, tak jak w tylu innych, solidarnie błędy swych organów pokrywać, to można być spokojnym że rządowa większość zasłoni go od nieprzyjemności i zaniecha uchwalenia rezolucyi już w komisyi przyjętej, tak, jak z pewnością, gdyby rząd tego wymagał, da p. Gautschowi drugiego szefa sekcyi i przywróci pierwotne brzmienie statutu bankowego, wnioskiem Derschatty zmienione. Jeszcze zawsze rząd znalazł u nas środki złamania oporu większości.

Dzisiaj nie ma posiedzenia Rady państwa, z powodu sesyi komisyi budżetowej i deputacyi kwotowej. W deputacyi tej odczyta dziś sprawozdawca Jaworski swoje renuncyum w odpowiedzi na nuncyum węgierskie. Posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się jutro, we czwartek. Prezydent Smolka zamierza obrady Izby w szybsze tempo wprowadzić, i w tym celu od jutra rozpoczynać się będą posiedzenia o godzinie 10 rano. — O programie prac Rady państwa dowiaduje się *W. Allg. Ztg*, że w tym tygodniu, na sesyi czwartkowej i sobotniej, ma być dokończona ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. W przyszłym tygodniu przyjdzie na porządek dzienny ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych i zajmie dwa posiedzenia, poniedziałkowe i wtorkowe. Odroczenie Rady państwa na ferye wielkanocne, ma już nastąpić we czwartek dnia 31 b. m.

Dziewięćdziesiąta rocznica urodzin cesarza Wilhelma wprawiła dzienniki niemieckie, berlińskie i wiedeńskie w szczególności, w szał zachwytu i przesady w wygłaszaniu hymnów na cześć sędziwego monarchy, nazwanego pompatycznie „orędownikiem pokoju". Niepodobna powtórzyć potężnej frazeologii na temat święta narodowej wielkości i jedności Niemiec, przejawiającej się w setkach artykułów wstępnych, feletonów i wierszy okolicznościowych. Jako próbkę przytaczamy słowa *Nat. Ztg*: „Obok Napoleona wiek XIX wysławiać będzie cesarza Wilhelma z powodu wielkości i błyskawiczności jego zwycięstw, jako swojego bohatera. Jego mądrość stwierdzona w pracy około odbudowania panstwa, jego zamiłowanie pokoju na szczycie potęgi, jego ludzkość i praweść osobista, czynią zeń niedoścignione w swoim rodzaju, ostatnie wcielenie idei monarchicznej."

Na uroczystość „cesarską" przybyło do Berlina 80 książąt krwi. Według etykiety berlińskiej książęta mają się wzajemnie odwiedzać, z czego wynika, że każdy z książąt musi przyjąć 79 wizyt i oddać tyleż rewizyt. Pomnożywszy 79×2×80 wypadnie, iż podczas uroczystości berlińskich będzie oddanych i przyjętych 12640 wizyt i rewizyt książęcych. Treścią tych wszystkich wizyt, według zapewnienia *W. Tagblatt* Szepsa ma być „zapewnienie księcia Bismarka, który stanowczo, jasno i ściśle oświadczył, iż pokój jest bezwarunkowo zapewniony, że Niemcy najtroskliwiej przestrzegają polityki pokojowej, dalej iż rok 1887 będzie rokiem pokoju, iż nigdzie, tak na Wschodzie jak na Zachodzie, nie ma najmniejszego powodu do niepokoju."

W tym samym przedmiocie pisze inspirowana *National Ztg*: „Jako wstęp do uroczystości jubileuszu cesarskiego, pojawiają się ze wszystkich stron oznaki pokojowe, jakby na okazanie, że obchód jubileuszowy jest najpiękniejszą i najwspanialszą uroczystością pokoju europejskiego. Imponujące zgromadzenie książąt, które jutro otoczy cesarza, jest obrazem jednomyślności Europy w sprawie utrzymania istniejących stosunków. Sojusz Austro-Węgier, Włoch i Niemiec stanowi silną podporę spokoju i bezpieczeństwa Europy, a nawet zdaje się nie jest wykluczonem, że i stosunki trzech mocarstw cesarskich wzajemnie rozjasnią się i wzmocnią."

Dzień uroczystości „cesarskiej" przy „cesarskiej" pogodzie, jak się wyrażają berlińczycy, rozpoczął się biciem w dzwony i wytrębywaniem chorałów z wież. Cały Berlin przybrał odświętną postać i nastrój świąteczny. Ruch ogromny. — W wilię rocznicy urodzin, we wszystkich teatrach odbyły się uroczystościowe przedstawienia, w szkołach uroczyste nabożeństwa, we wszelkich stowarzyszeniach uroczyste uczty. Nastąpi iluminacya, serya galowych obiadów i uczt wszelakiego rodzaju, a setki tysięcy „Hoch" rozbrzmiewać będą po Berlinie. Dzienniki berlińskie poświęcają tyle miejsca uroczystości dnia, że o polityce prawie nie ma mowy. *Tageblatt* na cześć urodzin cesarskich wyznacza nagrodę konkursową 10000 marek za najlepszą pracę o rozwoju myśli jedności niemieckiej. Lekarz cesarza dr. Lauer otrzyma dotacyę w sumie 300.000 marek.

Uroczystości na rzecz bohatera jedności niemieckiej nie stłumiły niezadowolenia nurtującego w Niemczech z bismarkowskich rządów. Kilka tysięcy socyalnych demokratów w niedzielę urządziło wycieczkę do Grunewald pod Berlinem, a gdy wywieszono czerwoną chorągiew zgromadzenie rozpędzone zostało przez żandarmów. Zebranie to jest demonstracyą przeciw uroczystości urodzin cesarskich.

Wiener Allg. Ztg donosi, że rząd bułgarski stara się o pozwolenie wywożenia koni z państwa austryackiego do Bułgaryi. Minister wojny miał już zamianować komisyę, która się zajmie zakupieniem 600 koni na Węgrzech, a jako cenę kupna naznaczono w przecięciu kwotę 600 franków.

Inna komisya udała się przedwczoraj do Essen dla odebrania w fabryce Kruppa 25 000 granatów. W przejeździe przez Wiedeń zatrzymała się ta komisya w fabryce Rotha, zkąd Bułgarzy sprowadzać będą prawdopodobnie amunicyę dla piechoty, sprowadzaną dotychczas z Rosyi.

Uwolnienie członków wyprawy Salimbeniego, pozostających do niedawna w niewoli u Ras Aluli, nie wywarło w Rzymie korzystnego wrażenia. Rząd włoski wyraził przekonanie, że gen. Gené ubliżył godności narodowej, wdając się z Abissyńczykami w układy i że nie powinien był w zamian za uwolnienie podróżnych dostarczać Ras Aluli broni i wydawać w jego ręce krajowców, szukających schronienia w obozie włoskim. Minister Robilant zakazuje generałowi postępować nadal w ten sposób bez względu na to, że jeden z podróżników, porucznik Savoiroux znajduje się dotychczas w niewoli abissyńskiej.

Śmierć J. I. Kraszewskiego.

Posiedzenie komitetu, wybranego wczoraj dla zajęcia się pogrzebem ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się dziś o godz. 5 w sali Rady miejskiej. Do południa nie otrzymał prezydent żadnych odpowiedzi na telegram wysłany do Genewy, adresowany do prof. Laskowskiego w sprawie udzielenia wskazówek, co do pogrzebu i oznaczenia dnia, w którym zwłoki mogłyby zostać wyekspedyowane. Dziś telegrafowano powtórnie z prośbą o najszybszą odpowiedź.

W Krakowie bawi zięć ś. p. Kraszewskiego p. Męczyński, oczekujący również wiadomości, jaką będzie stanowcza decyzya rodziny co do pogrzebu. P. Męczyński telegrafował do Warszawy z zapytaniem, czy syn Kraszewskiego Franciszek przybył tam już z Petersburga. W Genewie bawi podobno jeden z synów, Jan.

Towarzystwo muzyczne przygotowuje *„Requiem"* na uroczystość pogrzebu zwłok ś. p J. I. Kraszewskiego. Próby z chórami odbywają się codziennie o godz. 6. Prócz tego przygotowuje Towarzystwo chóry okolicznościowe, które na przyjęcie zwłok na dworcu kolei żelaznej i przy spuszczaniu zwłok do grobu odśpiewane będą. Próba tych chórów odbędzie się we czwartek o godz. 7. Do udziału zaprosiło już i zaprasza jeszcze wszystkich śpiewaków krakowskich. Chór „Sokoła" przyrzekł już swój udział.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przez sprowadzenie zwłok śp. Kraszewskiego i umieszczenie w grobie zasłużonych na Skałce, miasto nasze zyskuje jeden więcej klejnot, należący do całego narodu.

Ze gmina podjęła myśl zajęcia się pogrzebem na swój koszt, nic słuszniejszego, jej się to należało wobec pamiętnych chwil jubileuszu w r. 1879, który wszystkie ziemie dawnej Polski ożywił. — Lecz zanim przyjdzie chwila postawienia pomnika zasłużonemu pracownikowi na niwie ojczystej — niechże ogółowi będzie wolno obecnie wziąć udział w postawieniu sarkofagu na pomieszczenie drogich zwłok dla nas. — Podnosząc tę myśl składam złr. 5, prosząc o pomieszczenie tego w łamach pisma Waszego i poparcia tego projektu. *Walery Rzewuski.*

We Lwowie onegdaj odprawił ksiądz infułat Jurkowski w katedrze nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem gminy, za spokój duszy śp. Kraszewskiego. W prezbyteryum zajęli miejsce radni miasta z zastępcą prezydenta drem Gryzieckim na czele, tudzież gremialna delegacya „Gwiazdy" ze sztandarem, a nawa świątyni była pełna publiczności, szczególnie młodzieży. Z chóru towarzyszyły modłom rzewne pienia „Lutni". Na katafalku, otoczonym zielenią, mieścił się biust nieboszczyka z pracowni Zacchiego. Ze szczytu wieży ratuszowej chorągiew czarna oznajmiała mieszkańcom Lwowa, że ubył narodowi mąż wielkiej zasługi, a miastu obywatel. Na pogrzeb do Krakowa wyszle reprezentacya stolicy deputacyę.

Wydział lwowskiej Czytelni akademickiej zobowiązał członków swych do noszenia czarnej przepaski na lewem ramieniu na znak sześciotygodniowej żałoby po śp. Kraszewskim.

Z Zagrzebia nadesłano wczoraj do Lwowa następujący telegram: Zagrzeb, 22 marca. Wspólnie z bratnim narodem polskim, płaczą zagrzebscy akademicy nad stratą wielkiego patryoty i natchnionego pieśniarza, nad zgonem Kraszewskiego. Do twoich łez, polski narodzie, przyjmij także łzy chorwackie. Akademicka Omladina.

Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie" dotknięte głęboko zgonem swego członka honorowego J. I. Kraszewskiego chciało wziąć udział w smutnym obchodzie pogrzebowym, przesyłając wieniec do Genewy. — Pamiętając jednak o obecnych trudnych dla narodu okolicznościach i o licznych nawoływaniach samego śp. Kraszewskiego do oszczędności i niemarnowania grosza publicznego na cele nieprodukcyjne, przeznaczyło kwotę 15 złr., za którą miał być zakupiony wieniec, na Bank ratunkowy w Poznaniu i kwotę złożono w redakcyi *Kuryera Lwowskiego.*

Z Genewy donoszą *Kuryerowi Warsz.*: „Kraszewski był głęboko religijnym i dlatego we czwartek rano, będąc jeszcze przytomnym, zażądał pociech religijnych. Przybył kapłan, francuz, i zastał go w stanie omdlenia; po przyjściu do siebie schorzały spowiadał się, lecz, z powodu branych poprzednio posiłków, komunikować się nie mógł. W sobotę tenże kapłan przybył po raz drugi i włożył nań oleje św."

W warszawskim kościele św. Aleksandra odbyło się dziś za spokój duszy zmarłego nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem żony i rodziny. Nabożeństwo w kościele św. Krzyża odbędzie się w oktawę dnia śmierci. Zajmują się nim literaci i dziennikarze.

Wykonawcą testamentu zmarłego pisarza będzie brat jego Lucyan Kraszewski.

Dzienniki warszawskie zgodnie oświadczają, iż najwłaściwszem miejscem pogrzebania zwłok będzie grób zasłużonych na Skałce w Krakowie.

O rodzinie J. I. Kraszewskiego donoszą: Zmarły pisarz ożeniony był z Woroniczówną, synowicą arcybiskupa, miał czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki. Jan, inżynier, pojął za żonę Bielecką, Franciszek poślubił pannę Nartow. Z córek Augusta wyszła za Męczyńskiego, Konstancya za Bolesława Łozińskiego. Towarzyszyła ona mężowi na wygnanie sybirskie, a w powrocie, uległszy wypadkowi, zachorowała i umarła. Dzienniki warszawskie donoszą, iż mieszkająca w Warszawie wdowa po śp. Kraszewskim pierwsza otrzymała wiadomość o jego zgonie.

Wszystkie prawie pisma niemieckie zamieszczają telegram, datowany z Paryża, o zgonie ś. p. J. I. Kraszewskiego tej treści: „Kraszewski, znany polski poeta i powieściopisarz, którego uwięzienie, skazanie za zdradę stanu, tymczasowe uwolnienie z więzienia i złamanie słowa honoru przed niejakim czasem tak ogromne wywołało wrażenie, umarł w Genewie". Od prasy niemieckiej nic nie możemy żądać prócz sprawiedliwości i prostego hołdu dla prawdy. Musimy zaprotestować dziś przeciw złamaniu słowa honoru. Niech prasa niemiecka wie, że Kraszewski został w listopadzie r. 1885 wypuszczony na półroczny urlop, ale nikt nie żądał od niego słowa honoru, ani też go nikomu nie dawał. Złożył on po prostu kaucyę 20.000 marek i zdał protokólarnie oświadczenie, że kaucyę tę uważa za przepadłą, gdyby po upływie pół roku do więzienia z powrotem stawić się nie miał.

Berliński *Börs. Cour.* umieścił obszerny, pełen uwielbienia dla zmarłego artykuł, w którym uniewinnia go nawet z zarzutów politycznych przeciwko Niemcom, z powodu, że, lubo przyjął obywatelstwo saskie, nie przestał być Polakiem.

Kronika.

Kraków, 23 marca.

Lista sędziów przysięgłych. Na drugą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie krajowym karnym rozpocznie się dnia 13 kwietnia 1887, zostali wczoraj wylosowani jako przysięgli główni: Landau Łazarz właściciel handlu korz., Krause Bronisław urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Miklaszewski Adam wł. realn., Kozubowski Wincenty urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Rząca Karol wł. domu, dr Czerny Bolesław adwokat, dr. Prus Jan lekarz, Chmurski Anastazy wł. fabr. wody sod., Brzeski Wiktor notaryusz, dr. Boroński Lesław adwokat, dr Braun Stanisław lekarz, Czecz Karol wł. dóbr, dr. Chmurski Serafin adwokat, dr. Cholewicz Franciszek lekarz, Badeni Stanisław wł. dóbr, Ryszkowski Karol urzędnik Tow. wzaj. ubezp., dr. Creizenach Wilhelm prof. uniw., Schwarz Henryk wł. handlu bław., Marek Ignacy krawiec, Miarczyński Ign. budowniczy, dr. Mars Antoni lekarz, Matuszewski Henryk dentysta, Krzyżanowski Stanisław majster murarski, dr. Filipkiewicz Stefan lekarz, dr. Mężyk Jan lekarz, Włodek Franciszek wł. domu, dr. Mączka Tomasz lekarz, dr. Eichhorn Ferdynand lekarz, Dominik Seweryn wł. realn. dr. Sondermajer Roman lekarz, dr. Styczeń Wawrzyniec adwokat, Zaplatalski Józef wł. handlu galanter., Wawrzeczko Ignacy dzierż. dóbr, dr. Kopernicki Izydor prof. uniw, Wójcikiewicz Hermann wł. domu, Kałuski Stefan wł. dóbr.

Jako przysięgli zastępcy: Kowalski Bolesław wł. domu, Miszczynski Franciszek masarz, Zwoliński Łukasz wł. domu, Zaremba Jan wł. kawiarni, dr. Dadlez Wilhelm adwokat, Wojtych Teofil stolarz, dr Abłamowicz Stanisław adwokat, Guzikowski Wincenty wł. domu, Wiktor Stanisław wł. domu.

Wystawa krajowa. Podczas wystawy rolniczo-przemysłowej w mieście naszem ma być urządzoną wystawa etnograficzna, która ma przedstawić jak najwierniejszy i najzupełniejszy obraz bytu naszego ludu wiejskiego we wszelkich jego odmianach, właściwych każdej narodowości i każdej odrębnej miejscowości. Obecnie ogłoszono drukiem program wystawy etnograficznej, opracowany przez prof. dra Kopernickiego wspólnie z p. Oskarem Kolbergiem i dyr. Adryanem Baranieckim. Według tego programu na utworzenie obrazu bytu naszego ludu mają się złożyć przedmioty, należące do następujących sześciu działów: 1) osada wiejska i mieszkania; 2) narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem, oraz służące do wszelkiej pracy; 3) żywność i napoje; 4) odzież i obuwie; 5) przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych; 6) przedmioty odnoszące się do sztuki i umiejętności ludowej. Każdy z tych działów w programie szczegółowo jest opracowany. Komisya etnograficzna uprasza nie o ilość przedmiotów, lecz o ich rozmaitość i dobór, obejmujący ile możności główne działy i rodzaje ze szczególnem uwzględnieniem przedmiotów, istotnie cechujących daną okolicę.

W sprawie wystawy krajowej odbyła wczoraj komisya techniczna komitetu wykonawczego posiedzenie, na którem, jak się prywatnie dowiadujemy, obradowano wyłącznie nad kwestyą placu, na jakim odbyćby się mogła zamierzona wystawa. Co do zapadłych decyzyj, lub toku dyskusyj, postanowiono widocznie zachowywać niczem nieusprawiedliwioną tajemnicę, gdyż pomimo zgłoszenia się naszego sprawozdawcy do biura komitetu, żadnych stamtąd wiadomości nie otrzymaliśmy.

Wydział krajowy uchwalił wypłacić uchwaloną przez Sejm dla szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie (św. Scholastyki) subwencyę na rok bieżący w kwocie 2500 złr.

Dr. Stanisław Sas Doliński, dotychczasowy prokurator państwa w Tarnowie, zamianowany na tę samą posadę w Krakowie, obejmie z dniem 1 kwietnia b. r. kierownictwo prokuratoryi państwa w Krakowie.

Z Uniwersytetu. P. Ignacy Rosner, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Odczyt H. Sienkiewicza odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. Z powodu wielkiego zaiteresowania się publiczności odczytem odbędzie się on nie w sali radnej, lecz w amfiteatrze gimnazyum św. Anny, gdzie więcej może się pomieścić osób. Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego w cenie 1 złr. za krzesło, a 40 ct. za wstęp na salę.

P. Franciszek Dobrowolski, zasłużony redaktor *Dziennika Poznańskiego*, wytrwały szermierz narodowych dążności w Wielkopolsce, bolesnemu uległ wypadkowi. W otrzymanym dziś numerze *Dziennika* czytamy: „Na wyraźne życzenie redaktora pisma naszego p. Fr. Dobrowolskiego, aby nie zaprzątać jego osobą uwagi publiczności, nie wspominaliśmy o wypadku, jaki go dotknął. Ponieważ jednakże jedno z pism tutejszych rozpisało się o tem i wiadomość ta przeszła już do innych pism, dlatego donosimy, iż istotnie p. Dobrowolski który od kilku tygodni czuł się już słaby i w ostatnich dniach narzekał na ból głowy, w sobotę, gdy wyszedł na miasto, doznał uderzenia krwi do głowy, w skutek którego chwilowo wzrok utracił. Obecnie jednak stopniowo wzrok powraca i jest wszelka nadzieja, że go wkrótce w zupełności odzyska. Aż do czasu wyzdrowienia p. Dobrowolskiego upraszamy adresować wszystkie listy albo: do Redakcyi *Dziennika Poznańskiego,* albo na ręce posła p. Władysława Wierzbińskiego w Poznaniu."

Z całego serca życzymy, aby pocieszająca ta nadzieja stała się jak najprędzej rzeczywistością!

Koncesyę na prowadzenie teatru lwowskiego nadało namiestnictwo pannie Celinie Dobrzańskiej i p. Władysławowi Barączowi na czas od 10 kwietnia br. do 10 kwietnia 1892, z tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby którykolwiek z członków wystąpił, koncesya traci znaczenie.

Ogień pokojowy. Żołnierz policyjny Nr. 31 zaalarmował wczoraj wieczorem straż, że pali się przy ulicy Miodowej. Zapaliły się rzeczywiście pruskie ścianki drewniane od wadliwie urządzonego ogniska; pożar stłumiono.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Wichra Stanisława z Prądnika za kradzież słomy; Kalisz Maryannę z Wawrzeńczyc, w Królestwie Polskiem, za kradzież węgli z piwnicy zamkniętej przy ulicy Floryańskiej i Pałczyńskiego Szczepana z Krakowa za kradzież gołębi.

P. G., właściciel dóbr, złożył w policyi pierścionek złoty, obsadzony rautami, z puzderkiem, który znalazła jego żona na drodze między Skawiną a Zatorem.

Dla „Sokoła" rzeszowskiego uchwaliła dyrekcya rzeszowskiej Kasy Oszczędności datek 500 złr. na budowę sali gimnastycznej.

Ze Stanisławowa o przebywającym tam teatrze niemieckim donosi miejscowy *Kuryer:* „Teatr niemiecki kilkakroć podczas swego pobytu w Stanisławowie fantowany, nie osiągnąwszy obiecywanych mu przez kilku protektorów i luminarzy ze sfery giełdziarsko-handełesowskiej — dochodów, wyjechać ma w przyszłym tygodniu ze Stanisławowa. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że tym razem ze stanisławowskiej inteligencyi w teatrze tym nikt nie bywał".

Wiedeń, 22 marca. Uroczystość Szewczenki, urządzona wczoraj przez ruskie akademickie Stowarzyszenie „Sicz" z powodu dwudziestopięcioletniej rocznicy założenia tegoż, wypadła świetnie. Reprezentowane były Stowarzyszenia polskie „Ognisko", „Przytulisko" i „Zgoda". Obecnych posłów Dzieduszyckiego, Ozarkiewicza, Lewakowskiego i Szczepanowskiego przyjęto z wielkim zapałem. Po muzykalno-deklamacyjnym wieczorze odbył się komers w restauracyi „zum Sieb", w którym również wymienieni posłowie i reprezentanci polskich Stowarzyszeń udział wzięli. Wypowiedziano wiele mów w duchu porozumienia obu narodów i śpiewano polskie i ruskie pieśni.

Kuchenna łacina zmartwychwstaje. Popisywanie się łacińskimi frazesami stało się od jakiegoś czasu epidemiczną chorobą dziennikarzy i mowców nietylko u nas, ale i w Niemczech. Fakt ten tem bardziej zadziwiać musi wobec równoczesnego wyrzekania na przeciążenie młodzieży filologicznemi studyami, a nawet pojawiającego się od czasu do czasu żądania, aby je zupełnie usunąć ze szkół średnich. Aleć frazes łaciński brzmi tak pięknie na płytkim gruncie rozbujałych fluktów wymowy i tak imponuje czytelnikom... nieumiejącym po łacinie! Na nieszczęście cytaty te bywają częstokroć tak podawane, iż świadczą dowodnie, że i posługujący się niemi języka nie znają. I tak n. p. w ostatnim numerze *Neue freie Presse* (bądź co bądź, jeden to z najstaranniej redagowanych dzienników) szumny artykuł, napisany z powodu dziewięćdziesięcioletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, kończy frazesem: *Macte Caesar barba blanca!* Pierwsza połowa frazesu zawiera zwykłą formułkę życzenia, ale dosztukowane do niej dwa ostatnie wyrazy, które zapewne odnosić się mają do „siwej brody" solenizanta, nie znaczą nic zgoła. Przymiotnik *blaacus* nie istnieje w języku łacińskim, francuskie zaś *blanc* i włoskie *bianco* nie z łacińskiego ale ze staroniemieckiego (*blanch*) zapożyczonem zostało. O erudytach, taką popisujących się łaciną, mawiano w XVI. wieku: „Pryscyanowi dał po gębie". Wiadomo, że gramatyka Pryscyana z Cezarei uchodziła za najlepszą.

Przeciążenie naukowe. Aby ocenić szkodliwy wpływ obecnego systemu edukacyi na rozwój fizyczny młodych ludzi, dr. Lagneau prowadził badania nad stosunkową zdolnością do służby wojskowej młodych ludzi z niższem wykształceniem i takich, którzy ukończyli nauki wyższe. Ze spostrzeżeń tych, przedstawionych na posiedzeniu paryskiej akademii medycznej w dniu 8 b. m., okazuje się, że na tysiąc ludzi z niższem wykształceniem lub bez tegoż 540 przyjmowanych jest do służby wojskowej, zaś 460 uwolnionych czasowo lub na zawsze; na tysiąc młodych ludzi, którzy ukończyli nauki ze stopniem baccalaureatu, tylko 425 dopuszczonych jest do wojska, 575 zaś uwolnionych częścią na zawsze, częścią czasowo. Chociaż stosunek ten jest o wiele lepszym od istniejącego w Prusach, gdzie na tysiąc ochotników ośmiuset okazuje się niezdolnych do służby wojskowej, widocznem jest przecież, że we Francyi liczba niezdatnych o czwartą część jest większą pomiędzy wykształconymi, niż pozbawionymi wykształcenia. Największa śmiertelność objawia się pomiędzy byłymi uczniami politechniki w wieku od 25 do 35 roku życia, między nimi najczęstsze zdarzają się wypadki rozmiękczenia mózgu i najwięcej ofiar pomięszania zmysłów. Lagneau, wykazując potrzebę radykalnej zmiany wychowawczego systemu, programów szkolnych i egzaminacyjnych, żąda poświęcenia więcej czasu na sen i odpoczynek i zwracania większej uwagi na rozwój sił fizycznych. Projekt generała Boulangera, który w szkołach wojskowych od siedmnastego już roku życia wprowadza codzienne ćwiczenia, marsze i manewry, odpowiada w części temu celowi. — Dr. Dujardin-Baumetz zwrócił uwagę na przeciążenie umysłowe dziewcząt w szkołach początkowych. Siedzą one w szkole dziesięć godzin dziennie, cztery zaś godziny poświęcają nauce w domu dla przygotowania się do szkoły. Liczba nauczycielek we Francyi jest za wielką; w samym Paryżu istnieje obecnie 4171 posad, co rok zdarza się zaledwie sto wakansów, gdy tymczasem w ostatnim roku kandydatek podających się o patent było w Paryżu 4000. Po kilku jeszcze przemówieniach akademia postanowiła mianować komisyę dla szczegółowego zbadania kwestyi umysłowego przeciążenia.

Ze Stowarzyszeń.

Krakowskie Towarzystwo techniczne staje się z każdym dniem ruchliwszem, a posiedzenia jego coraz więcej interesującemi. Na ostatniem, które się wczoraj wieczór odbyło, miał członek Towarzystwa prof. Rotter wykład „o złotym dziale", a skreśliwszy jego historyę od czasów starożytności, przeprowadził następnie całą jego teoryę według badań Keplera, Zeisinga, Pfeifera i Wulffa i wykazał, o ile ona przy tworzeniu artystycznem w malarstwie, rzeźbie i architekturze ma znaczenie i jakiemi prawami może się w przyszłości rządzić twórczość artystyczno-techniczna.

Wykład ten, trwający przeszło półtorej godziny, przyjęty był przez Towarzystwo z wielkiemi oznakami zadowolenia, bo też wygłoszony był z werwą, świadczącą o gruntowności studyów prelegenta.

Po odczycie nastąpiła rozprawa nad wnioskiem członka Dąbrowskiego, dyrektora gazowni miejskiej, dotyczącym sprawy słownictwa technicznego polskiego i po ożywionej wymianie zdań uchwalono powierzyć wnioskodawcy zebranie komisyi, któraby się w myśl uchwał drugiego zjazdu techników polskich zajęła opracowaniem materyałów słownikowych, przysposobionych dotąd przez oba Towarzystwa techniczne krajowe.

Z porządku dziennego nastąpiła rozprawa nad wnioskiem członka Niedźwieckiego, aby Towarzystwo jako organ techników wyraziło swoje zdanie o zamierzonej odnowie fasady kościoła OO. Dominikanów w Krakowie i uznało zasługę tych, którzy przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu rzekomych odnowicieli i poprawiaczy w pismach krajowych występują. Po przemówieniach członków Wdowiszewskiego i Niedziałkowskiego, którzy sprawę tę bliżej rozpatrzyli

uchwalono wezwać zarząd Towarzystwa, aby się przekonał, czy zamierzona odnowa fasady kościoła OO. Dominikanów jest rzeczywiście tak źle pomyślaną, jak twierdzi konserwator Stanisław Tomkowicz w swych artykułach, drukowanych w *Czasie* — a w razie, jeśli tak jest istotnie, zarządził, co uważa za stosowne w celu uchronienia tego zabytku budownictwa polskiego od zeszpecania.

W końcu postawiono wniosek nagły w sprawie wzięcia udziału w pogrzebie znakomitego zmarłego Józefa Ignacego Kraszewskiego. Bez rozprawy jednomyślnie uchwalono: „Towarzystwo weźmie udział w pogrzebie znakomitego pisarza in corpore i złoży na jego trumnie wieniec czci od członków Towarzystwa.

— Wczoraj dnia 22 marca sesya ogólna Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbyła się na Kleparzu u Sióstr Miłosierdzia pod przewodnictwem JE. ks. biskupa krakowskiego, który słowem i datkiem prace nasze ocenił, jej dopomógł i błogosławieństwa swego udzielił.

Pomimo ogólnego niedostatku Opatrzność nad nami czuwała, straciłyśmy wprawdzie czynnego członka w osobie ś. p. Łaźnińskiej, ale siedmiu nowych przybyło.

Z powodu opóźnienia wenty tegorocznej nie mogłyśmy z końcem roku zamknąć rachunków z roku 1886, uczynimy to szczegółowo z końcem r. 1887 z dwóch lat razem. Teraz tylko pobieżnie nadmieniamy, żeśmy miały 436 rodzin w opiece, że wraz z gorliwemi naszemi Siostrami odwiedziłyśmy je, czyniąc im 4898 wizyt, a prócz tego Siostry Miłosierdzia w obydwóch salach, tak na Kleparzu, jak i na Kazimierzu, udzieliły im 10.812 opatrunków. Piętnaście małżeństw zostało uprawnionych, trzech opuszczonych ochrzczono i jedno wyznanie wiary. Towarzystwo wydało na ubogich w ciągu r. 1886 6063 złr. 63 ct. Panny Ekonomki dopomagały jak zwykle Paniom, dostarczając bieliznę, ubrania dla dzieci i dla dorosłych osób. Wydały na to 587 złr.

Prezesowa
Zofia hr. Wodzicka.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela szkoły męskiej im. św. Antoniego we Lwowie, Hipolita Pietraszkiewicza, nauczycielem kierującym szkoły ludowej mięszanej im. Markiana Szaszkiewicza we Lwowie; nauczyciela szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie, Jana Gamotę, nauczycielem szkoły ludowej mięszanej im. Markiana Szaszkiewicza we Lwowie; nauczyciela szkoły męskiej im. Elżbiety we Lwowie, Józefa Korpaka nauczycielem szkoły męskiej im. św. Antoniego we Lwowie; nauczyciela szkoły męskiej im. Czackiego we Lwowie, Stanisława Peszkę, nauczycielem szkoły męskiej im. Elżbiety we Lwowie; tymczasowego młodszego nauczyciela szkoły męskiej im. Konarskiego we Lwowie, Zygmunta Łuszczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie, a tymczasowego młodszego nauczyciela szkoły męskiej im. Elżbiety we Lwowie, Tomasza Markowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły męskiej im. Czackiego we Lwowie.

Odznaczenia. Starszy zarządca poczt we Lwowie p. Jan Bochnik, z powodu przeniesienia się na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu zasług służbowych tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Tytuły szambelanów cesarskich otrzymali porucznik Jan hr. Ksiebrodzki i Eugeniusz hr. Zamojski.

Przeniesienia. Notaryusz Karol Rudolphi przeniesiony został z Krzeszowic do Krakowa, zaś notaryusz Konstanty Lipowski z Radomyśla do Krzeszowic.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 marca: Siódme abonamentowe przedstawienie: Po raz czwarty: „Francillon“, komedya Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

W piątek 25 marca: Po połdniu o godzinie wpół do czwartej: „Trzydzieści lat, czyli życie szulera“, melodramat w 3 aktach a 6 obrazach pp. Duconae i Diuany. — Wieczorem o godz. 7: „Fałszywi poczciwcy“, komedya w 4 aktaah Barriera.

W sobotę 26 marca: Na dochód Czesława Janowskiego: „Ręce czarodziejskie“, komedya w 5 aktach pp. E. Scribe i E. Legouve.

W niedzielę 27 marca: Po południu o godz. wpół do czwartej: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola.

Anglik o Polakach.

Do licznych głosów, oczerniających Polskę przed cudzoziemcami przyłączył się w ostatnich dniach głos niejakiego pana Fyffe, magistra nauk wyzwolonych w Londynie. Pan ten miał publiczny odczyt w instytucie londyńskim na temat: „Polska, czyli zniknięcie najmniej zdatnego“. Bardzo licznie zebrana pubiczność składała się przeważnie z kobiet. Z Polaków przybyło zaledwie pięciu. Obecny na odczycie korespondent *Kraju* podaje w ostatnim swym liście całą jego treść, z której czytelnik z łatwością osądzi, jak tendencyjnemi były wszystkie wywody prelegenta.

Z odczytu p. Fyffe dowiedzieli się słuchacze, że Polacy są bardzo drobną gałązką społeczną, zaszczepioną na pniu słowiańszczyzny; że jednakże ucywilizowali się po swojemu dość wcześnie, wcześniej od pobratymców, dla tego nad nimi górę wzięli, opanowali słabszych i poczęli rozwijać owe przymioty narodowe, które później sprowadziły upadek i rozkład ich politycznego całoskładu. Względem sąsiadów, zwłaszcza niższych cywilizacyą i słabszych grzeszyli Polacy zdradą, grabieżą, okrucieństwem; między sobą żyli w niezgodzie: arystokracya systematycznie uciskała włościan, znęcała się nad nimi; gmin więdniał w oburzającej ciemnocie, starannie utrzymywanej przez szlachtę, magnaci rej wodzili w kraju, każdy na swoją rękę; pieczeniarstwo szlacheckie dobijało się o łaski królików magnackich, grupowało się dokoła nich w miarę zysków i korzyści: ztąd szalbierstwo, kłótnie, zajazdy; następnie rokosze i powstania stronnictw przeciw królom, którzy, nie posiadając żednej władzy, byli do samego końca narzędziami wyuzdanej ambicyi samolubnego możnowładztwa. Stosunki te wytworzyły, zdaniem prelegenta, instytucyę *liberum veto*.

Streszczając dzieje Polski w XVIII i XIX wieku nie dotknął p. Fyffe ani jednej dodatniej strony. Pierwsze rozbiory wydają mu się nawet korzystnemi dla narodu polskiego, gdyż pozbawiły one Rzeczpospolitę litewskich i ruskich żywiołów. — Ostatecznie konstytucya r. 1791 miała położyć koniec Polsce z „jej całoskładem skandalicznym“. Prelegent zaznaczył wprawdzie fakt, że naród polski tem bezpieczniej i pomyślniej mógł się był odrodzić pod opieką konstytucyi 3 maja, iż granice kraju ścieśniły się odpowiednio do plemiennych warunków; Polska przeto mogła była znaleść rękojmie przyszłości w jednolitości rasowej, po odtrąceniu od niej prowincyj pruskich, litewskich i ruskich. Ale... polityka Fryderyka II musiała, wbrew łzom i westchnieniom Maryi Teresy, dojść do nieuniknionego rezultatu: Polska przestała istnieć. Wspomniał prelegent o Kościuszce, unikając starannie wszelkiej charakterystyki ruchu kościuszkowskiego; wspomniał też i o traktacie wiedeńskim, lecz po to tylko, by znów potem rozwieść się mógł nad brakiem zmysłu politycznego, który w r. 1831 pozbawił Polaków reszty samoistności. „Jedynemi bowiem przyczynami wojny“ były — według niego: niestałość charakteru, kłótliwość, ambicya, niezaradność i zaniedbanie włościaństwa. Odtąd to Polacy stali się rewolucyonistami. — Gdziekolwiek w Europie ukazały się sprzysiężenia przeciwko ustalonym i silnym prądom, wszędzie tam Polacy do pierwszych z rewolucyonistami stawali szeregów.

Z całą lubością rozwodził się następnie prelegent nad uciskiem stanu włościańskiego w Polsce, wspomniał o rzezi 1846 r., a zakończył enigmatycznym frazesem, że na wypadek wielkiej koalicyi mocarstw zachodnich, Polacy potrafią niezawodnie skorzystać z nauk przeszłości.

Odczyt ten oburzył nietylko obecnych na odczycie Polaków, ale wywołał nawet kilka ostrych uwag ze strony pułkownika Maude, byłego konsula angielskiego w Warszawie, który zbliżywszy się do prelegenta, radził mu, ażeby dla uniknięcia na przyszłość podobnych omyłek, zechciał odczytać przynajmniej urzędowy raport o stosunkach włościańskich w Polsce, skreślony dla angielskiego ministeryum spraw zagranicznych.

Korespondent *Kraju* zwraca przytem uwagę na patryotyczne zasługi angielsko-polskiego Towarzystwa literackiego, starającego się ile możności wypleniać błędne mniemania o Polsce. Przypuszcza on nawet, że publikacye tego Towarzystwa dały lordowi Salisbury pochop do oświadczenia w jednej z ostatnich mów, iż działalności Polaków nie można żadną miarą porównywać do agitacyi irlandzkich.

Zbrodnia czy choroba.

(Odczyt prof. Krzymuskiego).

Treścią wczorajszego odczytu, który prof. Krzymuski wygłosił w sali ratuszowej wśród niezbyt licznie zgromadzonej publiczności, była zawzięta walka, jaka od lat kilku toczy się w dziedzinie nauki prawa karnego. Chcąc obznajomić słuchaczów z głównemi celami obu walczących obozów, przedstawił im prelegent zasady, na których nauka dotychczas się opiera, zaznaczył następnie wybitne cechy nowej szkoły pozytywistów włoskich, rozwijających teoryę prawa karnego na podstawie studyów antropologicznych, i wypowiedział na zakończenie swój własny sąd o wartości obu sprzecznych poglądów.

Panująca do niedawna wszechwładnie szkoła prawa karnego której prof. Krzymuski nadaje miano szkoły metafizycznej, opierała swe wywody na przypuszczeniu, że człowiek posiada właściwą sobie zdolność stosowania się do przepisów prawnych, lub też opierania się tymże, a zdolność ta nosiła przez długi czas nazwę wolnej woli. O ile bowiem przyznawano, że człowiek jako istota cielesna zawsze ulega prawu konieczności, rządzącemu światem fizycznym, o tyle uważano go za istotę samodzielną w zakresie świata moralnego, ulegającego prawom powinności. Te zaś prawa moralne, bądź to nakładające jedynie pewne zobowiązania, jak przepisy religii i prawidła etyki, bądź też zobowiązujące jedną stronę, a nadające równocześnie pewne upoważnienia drugiej, jak przepisy prawne w ścisłem znaczeniu, mogły być — według zdania uczonych — o tyle tylko wykonywane, o ile im ulegała wolna wola człowieka. Pojęcie winy wyprowadzano dotychczas z pojęcia wolnej woli jednostek, niezgodnej częstokroć z wolą prawodawcy i wolą władzy, czuwającej nad utrzymaniem społecznego porządku.

Przeciw tej teoryi wystąpił po raz pierwszy uczony włoski Lombroso, który opierając się na badaniach antropologicznych, starał się zastosować prawo konieczności do działalności ludzkiej w sferze przepisów prawnych i obalić dogmat wolnej woli, stanowiący niewzruszoną podstawę dawnej szkoły. Teorye Lombrosa rozwinął w parę lat później prawnik włoski prof. Ferri, walczący zawzięcie z przyjętemi powszechnie zasadami prawa karnego.

Ferri zarzuca dawniejszym prawnikom, że karę stosowali do pojęcia winy w ogólności, nie uwzględniając należycie indywidualnych cech przestępcy i nie troszcząc się wiele o warunki, wśród których przestępstwo zostało popełnionem. Dopiero przyjąwszy zasadę, że człowiek nawet w zakresie moralnym działa pod wpływem swego fizycznego ustroju i zewnętrznych okoliczności będą mogły społeczeństwa osiągnąć ideał sprawiedliwości i wymierzyć w każdym wypadku odpowiednią karę.

Wykazawszy następnie, że pojęcie wolnej woli nie zostało dotychczas naukowo uzasadnione, zwraca Ferri uwagę na to, że już dotychczasowe ustawodawstwa przewidują liczne pod tym względem wyjątki, a nie przyznając wolnej woli wielu przestępcom, uwalniają ich tem samem od kary.

Zupełnie inaczej powinienby się zdaniem Ferri'ego ukształtować wymiar kar, gdybyśmy przestępstwo uważali za wynik prawa konieczności. Społeczeństwo, przyjmując zasadę, że wina podobnie jak choroba jest następstwem pewnych nieubłaganych przyczyn, nie karałoby właściwie przestępców, lecz starałoby się tylko odosobnić zupełnie najszkodliwszych zbrodniarzy, działających pod wpływem wrodzonych pobudek, uzdrawiałoby moralnie mniej szkodliwych, a usiłowałoby uczynić mniej wrażliwymi tych, którzy ulegają tylko przemijającym pobudkom.

Prof. Krzymuski solidaryzuje się w zasadzie z wyznawcami szkoły metafizycznej. Sądzi on, że prawnicy włoscy, obalając pojęcie wolnej woli, powinniby w dalszej konsekwencyi usunąć z nauki pojęcie powinności moralnej, gdyż jedno nie da się bez drugiego utrzymać. Utrzymuje on nadto — zgodnie z Kantem — że wolna wola, jakkolwiek istnienie jej nie da się naukowo udowodnić, pozostanie na zawsze aksyomatem dla całej cywilizowanej ludzkości.

Prelegent przyznaje natomiast, że szkoła włoska, nie uznając zasadniczej różnicy między przestępcami, posiadającymi wolną wolę, a tymi, którym jej odmówić należy, daje prawodawcom wskazówkę, iż nie każdy pozbawiony wolnej woli przestępca zasługuje na usunięcie go z pod ramienia sprawiedliwości.

Ostatnia polemiczna część odczytu wydała nam się zbyt treściwą w porównaniu z obszernym teoretycznym wstępem. Być może, iż zbyt dalekie wycieczki w pokrewne dziedziny nauki prawa, zajęły prelegentowi za wiele czasu i nie pozwoliły należycie zaokrąglić odczytu. Na jednej z tych wycieczek posunął się prelegent aż do porównywania teoryj socyalistycznych z nauką Chrystusa, a porównanie to, jakkolwiek życzliwie mogło być przyjętem przez publiczność, nie wydało nam się ściśle złączonem z treścią wykładu. (*T.*)

Dział ekonomiczny.

Targ na zboże. Kraków dnia 22 marca. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·30	9·60
Żyto	6·50	7·70
Jęczmień	6·25	7·—
Owies	5·70	6·—

Dowóz większy, lecz pokup nieznaczny z powodu dotkliwej konkurencyi z młynami węgierskiemi.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3586 sztuk po 30 do 58 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 3695 po 32 do 58 ct. i żywych 40 po 30 do 44 ct. za 1 kilogram; jagniąt zabitych 3583 po 4 do 14 złr. za parę i — żywych po — do — złr; owiec zabitych 325 po 20 do 50 ct. za kilogram i żywych 2240 po 6 do 24 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 1260 sztuk po 44 do 54 ct. i żywych 8.786 po 31 do 46 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 22 marca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6379 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 2987 sztuk, z Węgier 3392 sztuk.

Targ dzisiejszy był ospały, a ceny spadły o 1 ct. Płacono za towar wyborowy po $43\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{2}$ ct., wyjątkowo po 45 ct., za średni po 39 do 42 ct., za lekki po 32 do 38, za prosięta płacono po 35 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 21 marca. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 372 sztuki bydła opasowego (o 22 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 22 sztuki bydła chudego (o 10 mniej). Bukowina dostarczyła 171 sztuki opasowego (o 43 więcej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 24 chudego (o 1 sztukę więcej). Wszystkiego razem było na targu 2374 sztuki bydła opasowego (o 235 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 557 sztuk chudego (o 178 mniej), czyli ogółem 2931 sztuk, (o 413 mniej).

Przebieg targu był wyjątkowym sposobem nieco ożywiony; ceny polepszyły się jednak zaledwie o 1 złr. na cetn. metr.

Nie sprzedano 11 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 44 sztuki chudego, razem 55 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—52 złr., w przedniejszym 53—55 złr., w wyjątkowo przednim po 56—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 48 do 46 prct. (na najpośledniejszem) aż do 44—38 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 51 do 59 złr., wyjątkowe 60—62 złr.; z krajów węgierskich 47—57 złr., wyjątkowo 58 do 59 złr. Bydło chude płacono po 30—115 złr. za sztukę i po 40—46 złr. za centn. metr. martwej wagi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Genewa, 23 marca. Prowizoryczne złożenie zwłok Kraszewskiego w pawilonie cmentarza de Plein Palais odbyło się bardzo uroczyście. Mnóstwo wieńców, między niemi także i lwowskiej Rady miejskiej. Przemawiali: Miłkowski, Brochocki i Włoch Bagey. Szczególniej porywające wrażenie zrobiła mowa Bagey'a, nadzwyczaj serdeczna, pełna żywej, szczerej sympatyi dla Polski. Mowca oświadczył, że mówi imieniem Correnti'ego, „przyjaciela króla włoskiego“. W obchodzie żałobnym wziął także udział Dragomanow i kilku bułgarskich studentów. Dziś odbędzie się uroczystość kościelna.

Genewa, 23 marca. Zwłoki Kraszewskiego pozostaną tutaj w Genewie do maja. Zmarły wyraził był życzenie, żeby go pochowano w Warszawie. Zwłoki i wszelkie papiery odwiezione potem będą do Krakowa i tam prowizorycznie złożone. Miała pozostać jeszcze wielka literacka spuścizna w niedrukowanych manuskryptach.

Genewa, 23 marca. Królowa Małgorzata kazała wyrazić żywe swe współczucie z powodu śmierci Kraszewskiego.

Genewa, 23 marca. Na zapytanie prezydenta Szlachtowskiego, do syna Kraszewskiego wystosowane, kiedy zwłoki ojca przybędą do Krakowa, wysłano ztąd odpowiedź, że prawdopodobnie dopiero w czerwcu.

Genewa, 23 marca. Kraszewski na trzy godziny przed śmiercią zasnął — i nie zbudził się więcej. Śmierć miał bardzo lekką.

Genewa, 23 marca. Z ostatnich chwil Kraszewskiego dowiaduję się, że na chwilę przed śmiercią chory zbudził się i prosił polskich studentów, którzy przy nim byli: podnieście mnie! Chciano go podnieść — czemu Kraszewski się oparł, mówiąc: nie ciało — ale ducha mego podnieście.

(Z biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 23 marca. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się obiad u cesarza, na którym byli: ambasador niemiecki z radcą poselstwa hr. Montsmazinem, sekretarzem Tschirschky'm, porucznikiem hr. Pucklerem i niemieckim konsulem generalnym; dalej najwyżsi dostojnicy nadworni, hr. Kalnoky, Tisza z członkami gabinetu węgierskiego, generałowie Pejacsevich i Graef, i Juliusz Andrassy; razem osób 30. Cesarz wniósł toast na zdrowie cesarza niemieckiego, po czem kapela zagrała hymn pruski. Po obiedzie rozmawiał cesarz z zaproszonymi przeszło godzinę.

Wrocław, 23 marca. Kościół Maryi Magdaleny stoi w płomieniach. Lewa strona wieży zawaliła się.

Wrocław, 23 marca. Północna wieża kościoła Maryi Magdaleny aż do najniższych okalających murów zupełnie spalona. Nie było żadnego wypadku. Niebezpieczeństwo, jakie groziło drugiej wieży i wnętrzu kościoła, zdaje się być usunięte.

Berlin, 23 marca. Korowód uroczysty, urządzony przez magistrat na nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, liczył przeszło 2000 osób. O godzinie 1-szej Bismark i Moltke udali się z swemi powinszowaniami do cesarza. W drodze witały ich tłumy grzmiącemi oklaskami.

Cesarz z cesarzową, otoczony wszystkimi książętami, odebrawszy powinszowania ogłosił zaślubiny księcia Henryka z księżniczką Ireną heską.

Cesarz unzielił ministrom Puttkamerowi, Luciusowi i Boettieherowi wielkie krzyże orderu orła Czerwonego; — Goslerowi, Scholzowi, Bronsartowi i gen. Albedyllowi wielki krzyż komandorski domowego orderu Hohenzollernów; — Capriviemu i W. ochmistrzowi Nesselrode'mu ordery orła Czerwonego pierwszej klasy; — Herbertowi Bismarkowi gwiazdę do orderu orła Czerwonego drugiej klasy; — zamianował Rotze'go starszym łowczym, hr. Pucklera starszym podczaszym.

Berlin, 23 marca. Wczoraj o g. 4 popołudniu odbył się w pałacu ks. następcy tronu obiad familijny, w którym wzięła udział para cesarska i obcy książęta. Cesarstwo, w powrocie z obiadu, entuzyastycznie przez tłumy ludu przyjmowano. Wieczorem odbył się z udziałem cesarstwa wieczór w białej sali zamku, na którym cesarz pozostał do godziny $11\frac{1}{2}$. Iluminacya nadzwyczaj wspaniała w całem mieście. Ulice, pomimo deszczu przepełnione. Arcyks. Rudolf dziś rano przez następcę tronu i ks. Rudolfa na dworzec odprowadzony, odjechał do Wiednia.

Berlin, 23 marca. Mówią tu, że parlament otrzyma wkrótce projekta do ustaw o zreorganizowaniu administracyi w Alzacyi-Lotaryngii.

Petersburg, 23 marca. Pułk symbirski w Kałudze obchodził z wielką uroczystością dzień urodzin cesarza niemieckiego, jako swego szefa. Komendant pułku przesłał do cesarza Wilhelma gratulacyjny telegram.

Paryż, 23 marca. Izba odrzuciła 267 głosami przeciw 263 wniosek o podwyższeniu cła na kukurudzę.

Rzym, 23 marca. Ambasador niemiecki Keudell wręczył wczoraj przed południem hr. Robilantowi insygnia orderu Czarnego orła.

Londyn, 23 marca. Izba gmin po posiedzeniu wczorajszem, które trwało bez przerwy 23 godzin, uchwaliwszy kredyta na rachunek budżetu cywilnego, przerwała dalsze narady o godz. 1 min. 38 popołudniu i odroczyła je do godz. 4 tegoż samego popołudnia.

Londyn, 23 marca. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa o nagłości irlandzkiej noweli do ustawy karnej. Balfour zwalcza poprawkę Morleya. Rozprawa na dziś odroczona.

Sofia, 23 marca. Podług wiadomości ze Saloniki Grecy zamieszkali w pogranicznych okręgach Macedonii przygotowują powstanie.

Regenci i ministrowie złożyli agentowi niemieckiemu Thielmannowi powinszowania z okazyi uroczystości cesarskiej.

W kraju panuje zupełny spokój.

Sofia, 23 marca. Cankowiści z polecenia Cankowa zerwali układy z Riza bejem o pogodzenie się z rządem.

Konstantynopol, 23 marca. Książę Selim, w towarzystwie kilku dygnitarzy, pojawił się wczoraj u ambasadora niemieckiego Radowitza, aby mu wyrazić życzenia z powodu cesarskiej uroczystości.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 marca 1887.

	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	113	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	288	20
Londyn	127	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	11
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	60

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 23/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	113 25	114 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	62 40	62 85
20to frankówka złota	10 10	10 20
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	100 50	103 --
6% Pożyczka kraj. galic. . 100	94 —	95 0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne . . I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ . II. Ser	92 75	93 50
5% „ „ „ „	98 75	99 0
6% „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
4% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 75
„ likwid. „ . 100	93 50	96 --

Lwów, dnia 22/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. . . 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 40	99 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 22/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 22/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 05	81 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 10	82 30
4% „ „ złota . . „ „ 100	113 40	113 60
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	97 70	97 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 75	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 00	165 00

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 20	102 65
5% „ papierowa . . . „ „ 100	89 45	89 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 80	121 20
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 -	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	128 50	128 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 30	31 60
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 60	16 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— -
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 20	100 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 25	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 55	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 30	100 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% „ 100	82 —	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 20	89 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 20	98 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 --	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. za złr. 100	98 70	99 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 20	98 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	64 —	64 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 60	7 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	175 75	176 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 50
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 --

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.		płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	107 25	107 75
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	96 75	97 —
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	287 70	288 10
19·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	297 —	297 60
25·—	Laenderbank	„ 200 „	242 —	242 50
38.70	Austro-węgierskie	„ 600 „	881 —	883 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	221 25	221 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiume	na 200 zł.	182 25	183 --
136·25	Ferdynanda Północ.	„ 1050 „	2378 —	2383 —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	— —	203 50
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	203 —	205 50
18·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	225 20	226 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	185 —	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	179 75	180 25
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	244 —	244 25
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	90 —	90 60
16·26	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	286 —	288 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki . . „ „	10 11	10 12
20-to Markówki . . „ „	12 51	12 53
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 40	10 45
Funty sterlingi . . „ „	12 76	12 80
Banknoty włoskie . . „ „	49 70	49 80
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	113 75	114 —

Portret
Ś. p. J. I. Kraszewskiego

jest do nabycia 543 1 2

w Litografii M. Salba w Krakowie

odbity na chińskim papierze, litografowany przez **J. Krzesza**, w dużym formacie 65/70 ctm.

Cena 1 złr.

Biorącym 10 egzemplarzy odstępuje się 30%.

Ogłoszenie.

W konkursie Adolfa Rapoporta odbędzie się sprzedaż towarów w drodze ofert pisemnych, które mają być złożone do dnia 31 marca 1887 roku o godzinie 5 po południu w biurze zarządcy masy **Dra Michała Ichheisera w Krakowie, ul. Bracka, Nr. 11.**

Przedmiotem sprzedaży są: a) **gotowe płaszcze, paletociki, zarzutki i t. p. okrycia damskie, zimowe i letnie, wartości szacunkowej około 3400 złr.**; b) **różne materye i przybory krawieckie, jakoto: podszewki, guziki, klamry, pióra i t. p., wartości szacunkowej około 950 złr.**

Oferty na towary pod a) i na towary pod b) wymienione, mają być osobno złożone. Do pierwszych załączyć należy wadyum w kwocie 300 złr., do drugich wadyum w kwocie 100 złr.

O bliższych warunkach wywiedzieć się można w biurze zarządcy masy, gdzie też celem obejrzenia składu towarów zgłosić się należy. 542 1 3

JAWORZE
(Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poziom morza, u stóp Beskidu szląskiego. **Kąpiele igliwowe i inne, kuracya mleczna kefir, mięsienie** (massage), **apteka zaopatrzona w wszystkie wody mineralne**, nowo wybudowany wodociąg wybornej wody źródlanej do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa w własnym zarządzie i t. d. **Pora kąpielowa od 1 maja do końca września.** Lekarz zakładowy **Dr St. Smoleński**, docent Uniw. Jagiell. **Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim.** 526 1 12

Incassant
przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Meidlinger, Kraków, ulica Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę.
Kaucya wymagana. 544 1 2

Jak „Bogatym"
zostać, za wydaniem kilku centów, może się każdy dowiedzieć **(zupełnie na seryo)** natychmiast, tylko za dokładnem podaniem adresu pod adresem **„Krezus" 5000** poste restante **Drezno.** 516 1 2

Rozsyłkę Win



bardzo praktycznych oplatanych **gąsiorkach** zawierających **3¾ litra czyli 5 butelek** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 540 1 6

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego	Nr. 1	2·30
„ „	Nr. 2	2·50
„ „	Nr. 3	2·75
„ Samorodnego	.	3·10
„ „ szlachet.	Nr. 1	3·60
„ „	Nr. 2	4·20
„ Maślacza 1 putowego	.	4·75
„ „ 2 „	.	6·—
„ „ 3 „	.	7·50
„ Tokayskie Ausbruch 5 p.		12·—
„ Erlauera czerwonego	.	2·45
„ „ czerw. starszego		3·—
„ Gumpoldskichnera austryackiego białego	. .	2·60
„ Gumpoldsk. a. b. r. 1872		3·20
„ Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac		10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Płyt cementowych i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów **do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras** itd. utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 345 6 30

Adolf Hochstim
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38, skład materyałów budowlanych.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . **„ non plus ultra** . . . . **Porter krajowy czyli bok** . .	**J. A. Johna Synów.**
Piwo pilzneńskie exportowe. **„ „ leżak** . . .	**z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 39 104 **L. Zagórny Marynowski.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 11 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

SELLER i MENASCHE
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71.

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.

LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 7 150

Van Houtena
CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia **w większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 17 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

Zdobyczą najnowszych czasów
jest
CHYLOL.
W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych,** polegających na
zmianie szpiku pacierzowego
następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy** i **mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.

Jedyny z najnowszej nauki i czasów.

Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.

Jedyny Skład w aptece pod Lwem 41 33 0
P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

Z PRUS
w znacznych ilościach do niedawna sprowadzaną drogą **wodę selterską** zastąpiła w zupełności wyrabiana od lat kilku **w Fabryce wód mineralnych sztucznych**
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
w Krakowie
znacznie tańsza
Woda Alkaliczna
sztuczna
SELTERSKA
jedyna przeciw katarom płuc, krtani, oskrzeli i t. p. Woda ta przez **Świetne Towarzystwo Lekarskie krakowskie** aprobowana i zalecana, bywa jak świadectwa powag lekarskich opiewają, z niezawodnym skutkiem przez pacyentów używana

Wody tej dostać można w Krakowie w aptekach pp. Krokiewicza, Redyka, Radlera, Sobierajskiego, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego, **Wilczyńskiego; w handlu** pp. Feintucha i Janigi; **w droguery** p. Wiszniewskiego. **Na prowincyi w aptekach** pp. Skakalskiego w Podgórzu, Szulca w Łańcucie, Zauderera w Dębicy, Szalbota w Mościskach, Rogaskiego w Gorlicach, Polaszka w Oświęcimie, Mizerskiego w Sędziszowie, Hełma w Glinianach, Denkera w Leżajsku, Czerskiego w Husiatynie Markiewicza w Wiśniczu, Szlesingera w Kałuszu i Schwebera w Dynowie; **w handlach** Budziszewskiego w Tłustem i Löwi w Radomyślu 451 5 0

Kuryer Krakowski
najtańsze pismo codzienne
powiększa swoją objętość bez podnoszenia ceny prenumeraty.

Każdy nowo przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek niezmiernie ciekawego utworu **Goziana: Niagara, powieść o stutrzydziestu kobietach.** 528 3 4

Prenumerata Kuryera wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . .	**9·60**	Kwartalnie .	**2·40**
Półrocznie . .	**4·80**	Miesięcznie .	**—·80**

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . .	**12** złr.	Kwartalnie .	**3** złr.
Półrocznie .	**6** złr.	Miesięcznie .	**1** złr.

Masę do Hektografów
znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**
Schmiedt i Fontin, Droguerya,
Czerniowce (Bukowina)
ulica Główna, 12. 400 4 0

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 40 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.
Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw,** pewnie i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
171 65 88

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.
Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 40 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Knrowski w Wadowicach.

Licytacya
oryginalnych win francuskich i innych, oraz likierów codziennie rano i przed południem ul. Bracka, Nr. 1, wejście przez dziedziniec.
506 4 4

Od lat 18 istniejąca firma
Andrzej Bernacki
KRAWIEC MĘZKI
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn ubiorów męzkich
oraz **wielki Skład sukna i kortów**
z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem
107 34 36 **Andrzej Bernacki.**

Poszukuje się
ekonoma
wykształconego **racyonalnie i praktycznie** tak co do **uprawy roli,** jako też i **hodowli inwentarza.**

Tylko z **bardzo dobremi** i dającemi **gwarancyę** świadectwami zgłaszać się należy.

Adres **Ch. Em.** poste restante **Jarosław.** 457 4 4

Do wysadzania dróg i zakładania ogrodów:

Brzozy 2 metry wysokie	100 sztuk	.	12	złr.
„ 1—1½ „ „	„ „	.	8	„
Kasztany 2 „ „	„ „	.	15	„
Akacye 2 „ „	„ „	.	18	„
Głogi do szczepienia	„ „	.	6	„
Jesiony i Jawory 3—4 m. wys.	10 sztuk		3	„
Pawlonie 2 metry wysokie	10 sztuk		2	„

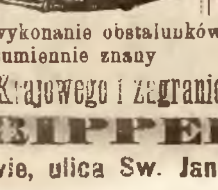
można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. **Kocmyrzów.** Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco **Kraków** (Podwale Nr. 5) lub dworzec kolejowy tamże, zkąd koszta przesyłki ponosi nabywca. 433 3 5

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
454 3 0

Zakład fotograficzny
Stanisława Bizańskiego w Krakowie
potrzebuje
wprawnego asystenta.
Zgłoszenia adresować do Zakładu Plac Szczepański, Nr. 3. 489 3 3

Płynne Złoto i srebro
do pozłacania i naprawy samemu ram, przedmiotów z drzewa, szkła, metalu, kamienia, gipsu, skóry, papieru i t. p., do posrebrzania przedmiotów z metalu. Wspaniałe i trwałe, do użycia bardzo pojedyncze.
Cena flaszki 1 złr. — 6 flaszek 5 złr.,
za gotówkę lub za zaliczką
Leop. Epstein
w Bernie.
432 8 20

Na nadchodzący wiosenny czas
do sprzedania
w najlepszym gatunku
ziemniaki
z odwozem do domu, oraz ze złożeniem do piwnicy 491 3 3
100 kilo 2 złr.
Próby ziemniaków można oglądać oraz zamawiać **w Biurze Ogłoszeń, Wiślna, 7.**

Zdolnych Agentów
z najlepszemi poleceniami, szczegółowo **do sprzedaży Losów premiowych i innych papierów** poszukuje za wysoką prowizyą **Dom bankowy Heinrich Aguilar, Wrocław, Karlstrasse, 3.**
232 5 0

Nauczycielka Polka, albo **bona** do nauk początkowych poszukuje miejsca, do polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — **Ulica Krupnicza, Nr. 16, E. F. G. w suterynach.**
440 3 3

Płynne Złoto i SREBRO
431 6 15

do pozłacania i posrebrzania, oraz naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. — Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed nadesłaniem pieniędzy.
L. FEITH jun. w Bernie moraw.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

515 2 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.